

# Maria Miśkiewicz

---

## Recepcja chrześcijaństwa w pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 4/1, 5-12

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA MIŚKIEWICZ

**RECEPCJA CHRZEŚCIJAŃSTWA W PIERWSZYCH  
WIEKACH ISTNIENIA PAŃSTWA POLSKIEGO**

„Mieszko objąwszy księstwo... pogrążony był w błędach pogaństwa... W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on (na to) przystał... pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem świeckich i duchownych, ale nie pierwej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola (Anonim, tzw. Gall, 1965, s. 18-19). Wcześniej o co najmniej 100 lat kronikarz niemiecki Thietmar stwierdza ponadto, że „...natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i... w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy pańskiej” (*Kronika Thietmara*, 1953, s. 222).

To dwa podstawowe i najstarsze zarazem przekazy opisujące chrzest Polski w 966 r. Obszerna literatura historyczna dotyczy przede wszystkim aspektów ideologicznych, prawnych i społecznych związanych z aktem chrztu i wejściem nowo powstałego państwa polskiego w orbitę świata chrześcijańskiego. We wczesnym średniowieczu akt chrztu był przede wszystkim zjawiskiem prawnym, nie pociągającym za sobą najczęściej konsekwencji w sferze ideologicznej. Istotne było stosowanie się do prawa kanonicznego oraz oficjalne zadekretowanie przynależności do Kościoła. W Polsce przyjęcie nowej wiary było decyzją podjętą przez władcę, rozciągniętą poprzez *pars pro toto* na ogół ludności. W X-XII w. wierni mieli znać imię Jezusa Chrystusa, wierzyć w jego bóstwo, poddać się obrzędowi chrztu, czasem bywać w kościele, zachować posty i nie żyć w wielożństwie (J. Dowiat, 1961, s. 114).

Skuteczność wprowadzania nowej wiary pieczętowana była przymusem i terrorem, o których wielokrotnie wspominają źródła pisane. Niemniej, nakazy administracyjne dotyczące przestrzegania nowych reguł zmieniały krajobraz kulturowy państwa i społeczeństwa. Wpływ chrześcijaństwa odnosił się głównie do sfery instytucjonalnej, a nie do realnego oddziaływania na ogół ludności. Nie wiemy, na ile głęboko zasady nowej religii zapadały w świadomości ludzi. Źródła historyczne nie są w tym względzie ani pełne, ani obiektywne. Mogą je uzupełnić źródła archeologiczne, pozwalając na pełniejsze wnioskowanie.

Śledzenie recepcji chrześcijaństwa po jego oficjalnym wprowadzeniu przez Mieszka I może się dokonywać dwoma torami: 1) poprzez określenie stopnia infiltracji nowej wiary i poprzez obserwację relikwów pogaństwa (H. Zoll-Adamikowa, 1967, s. 41). Oba te aspekty są równie ważne, a ich porównanie może określić zakres chrystianizacji a także przywiązanie ludności do dawnej wiary.

Relikty pogańskie, szczególnie jeśli chodzi o odpowiadające im ośrodki kultu (świątynie, gaje, inne miejsce uważane za święte, jak rzeki, strumienie, drzewa itp.) prawie nie zachowały się na naszych ziemiach. Wiadomo, że były one najintensywniej niszczone w procesie chrystianizacji, między innymi dla wykazania mocy nowej wiary. Braki w bazie źródłowej powodują, że nawet znane z przekazów pisanych miejsca kultowe na Ślęży, Łysej Górze, czy w Szczecinie, nie zostały potwierdzone bezdyskusyjnymi materiałami archeologicznymi. Ale z różnych stanowisk osadniczych zachowały się drobne przedmioty świadczące o dalszym trwaniu pogaństwa. To różne amulety (na przykład przewiercane kły dzika) i kaptorgi na nie (woreczki z materiałów organicznych, a nawet srebrne), ofiary zakładzinowe składane pod węglem domu (czaszki i kości konia, jajka, itp.), figurki stylizowanych postaci ludzkich (Światowit z Wolina) i zwierzęcych (kozyłek z Ostrowa Lednickiego), grzechotki i pisanki gliniane. Spotykamy je często na osadach i w grodach z X–XII wieku, a także w skarbach wotywnych, składanych w studniach, źródłach (Biskupin), etc. To przywiązanie ludności do kultu pogańskiego i związanej z nim magii potwierdzają źródła pisane. Thietmar pomstował, że jeszcze w 1017 r. pewna bardzo wielka i bardzo wysoka góra w kraju śląskim (Ślęza) „Doznawała czci u wszystkich mieszkańców... jako, że odprawiano na niej przeklęte pogańskie obrządy”. (*Kronika Thietmara*, 1953, s. 554).

W początkowym okresie chrystianizacji ziem polskich Kościół bardziej dbał o zniszczenie miejsc kultu pogańskiego, niż o dokładne poznanie doktryny przez neofitów. Ten proces musiał trwać i ciągnął się przez około trzy wieki. Kapitalne znaczenie dla nowej religii miał

zajęcie się duchowieństwem światem żywych, mniej uwagi poświęcano umarłym. Ma to swoje znaczące odbicie w materiale archeologicznym. W X w. i w początkach XI w. prawie zupełnie nie ma jeszcze w nim symboli chrześcijańskich, powoli zaczynają się one pojawiać dopiero później. Chodzi tu przede wszystkim o krzyże, noszone jako oznaka przynależności do świata chrześcijańskiego, których nie spotykamy w materiale zabytkowym z osad i grodów tego czasu. Kilka egzemplarzy odkryto natomiast w warstwach osadniczych Gdańska, Szczecina i Wrocławia, datowanych na II połowę XI – XII w. Znak krzyża, potwierdzony wymogiem umiejętności przeżegnania się powoli upowszechniał się wśród mieszkańców ziem polskich. W pewnej mierze wpłynęło na to upięcenie rynku, na którym w masowym obiegu zaczęły kursować bite w mennicach biskupich monety, tak zwane krzyżówki. Równie nieliczne jak krzyże, są i inne zabytki związane z wiarą chrześcijańską. To przede wszystkim przedmioty potrzebne przy sprawowaniu kultu, a więc kielichy i pateny, relikwiarze i pastorały, czy pierścienie dostojników kościelnych, datowane najwcześniej na XI wiek (wyposażenie grobów opatów tynieckich, biskupa Maura w Krakowie, kielich i patena z Gniezna, pastorały z Gniezna, Poznania i Tyńca). Ich percepcja przez wiernych była całkowicie iluzoryczna, ograniczona do jednostek stykających się z kultem chrześcijańskim prawie wyłącznie w księżących ośrodkach władzy. Analogicznie miała się sprawa z księgami i innymi zabytkami epigraficznymi, które przy ogólnej nieznajomości pisma były całkowicie niedostępne. Wymienić także trzeba unikatowe znalezisko tabliczek gliniarnych z Podeblocia na południowym Mazowszu. Zarówno ich datacja, wahająca się od IX do XI w., jak i ewentualne napisy, odnoszone do pisma chazarskiego, bądź greckiego i starosłowiańskiego, a w konsekwencji i treść owych napisów, są przedmiotem ostrej dyskusji naukowej i do czasu rzetelnej publikacji nie mogą być przywoływane jako argument za wczesnym zetknięciem się ziem polskich z chrześcijaństwem.

Należy w tym miejscu podjąć jeszcze jeden wątek, a mianowicie problematykę obrządku grzebalnego. Od dawna utarło się przekonanie, że Słowianie, a wśród nich i mieszkańcy ziem polskich, porzucili pod wpływem chrześcijaństwa zwyczaj palenia ciał swoich zmarłych. Rzeczywiście, z inhumacją spotykamy się na masową skalę poczynając od końca X w. Sprawa nie jest jednak tak jednoznaczna. Znane są i starsze pochówki szkieletowe, występujące jednak sporadycznie (Kijany–Kolonia, Kęsocha, Przemyśl, Wolin, Ciepłe). Są to obiekty albo o kurhanowej konstrukcji grobu, bądź dotyczą obcego elementu etnicznego. Generalnie, poczynając od VII–VIII w. na Słowiańszczyźnie powoli rozprzestrzenia się zwyczaj chowania zmar-

łych niespalonych. W procesie tym mogło mieć swój udział chrześcijaństwo, ale również trzeba uwzględnić długotrwałe związki kulturowe Słowian z plemionami koczowniczymi i germańskimi (Hunowie, Awarowie, Goci i Gepidzi w basenie morza Czarnego) i zromanizowaną ludnością barbarzyńską od dawna stosujących inhumację. Mieszkańcy ziem polskich podlegali podobnym trendom i obecnie należałoby przyjąć, że obrządek szkieletowy mógł sprzyjać recepcji chrześcijaństwa na naszych ziemiach, a raczej, że nie powodował on w tym zakresie napięć związanych z nową wiarą. Natomiast na pewno wszystkie szkieletowe cmentarzyska wczesnośredniowieczne tak zwane nieprzykościelne były nekropolami pogańskimi. Poczynając bowiem od końca X wieku mamy na ziemiach polskich dwa typy cmentarzy: 1) lokowane na grodach i podgrodziach z grobami wokół kościołów (i wewnątrz nich) i 2) lokowane zdala od siedzib ludzkich, na miejscach najczęściej eksponowanych wysokościami w stosunku do najbliższej okolicy. Na tych pierwszych, groby początkowo zakładano równoległe do murów kościoła, a więc koncentrycznie wokół rotund lub półkolistych absyd (np. w Wiślicy). W miarę upływu czasu zmieniało się założenie przestrzenne tych cmentarzy na korzyść układu rzędownego grobów, w końcowej fazie użytkowania – z pochówkami wielowarstwowymi (np. Warszawa–Wilanów).

Cmentarzyska nieprzykościelne mają założenie rzędowe z osią rzędów skierowaną generalnie wzdłuż linii Pn–Pd. Zmarłych składano w jamach grobowych głową na zachód lub na wschód. Rzadko zdarzą się na nich wtórne pochówki, niszczące starsze obiekty. Te cmentarze są zróżnicowane pod względem liczby grobów, kształtów jam grobowych, konstrukcji dodatkowych (obstawa, deska spodnia, nakrywająca, bruk itd.). Właściwie jedynym elementem wspólnym z cmentarzami kościelnymi pozostaje obrządek szkieletowy, choć zdarzają się odstępstwa i od tej reguły (wtórne pochówki ciałopoalne w grobach szkieletowych, pochówki szkieletowe w naczyniach, groby wampirów). Na tych nekropolach użytkowanych najwyżej do połowy XIII wieku większość pochówków była wyposażona. Owo wyposażenie to nie tylko ozdoby i części stroju, lecz również dary grobowe sensu stricto, umieszczane przy zmarłym z pobudek pogańskich. Powszechnie spotykamy w takich pochówkach noże żelazne, dalej naczynia, przedmioty codziennego użytku, narzędzia, a niekiedy również amulety i przedmioty związane z magią, jak jajka, czy belemnity. Znamy groby odbiegające od przyjętej normy, z odrębną głową, pościartowanymi członkami, przebite przez pierś kołkiem, ze szkieletem złożonym na boku z podkurczonymi nogami, bądź obrócone twarzą do ziemi. Na cmentarzach nieprzykościelnych nie stosowano trumien, a jama grobowa często była bardzo obszerna,

tak, by pomieścić obok zmarłego jado i inne dary organiczne. Ich pozostałości, to kości zwierzęce, czy łupiny orzechów laskowych.

W świetle powyższych materiałów należy uznać, że Kościół w początkowych wiekach swojej misji w Polsce właściwie nie ingerował w tradycyjne zwyczaje pogrzebowe. Zmarły, chowany bezpośrednio do ziemi, był od chwili śmierci ośrodkiem różnych obrzędów, których największe natężenie następowało na cmentarzu. Poza różnorodnymi rytuałami oczyszczającymi, po których w większości grobów zachowywały się węgielki drzewne, pochodzące z palonych wokół ognisk i łuczyw, w jamie grobowej składano przy zmarłym atrybuty jego pozycji społecznej (np. broń), czy zajęcia (np. narzędzia kowalskie) oraz przedmioty, o których sądzono, że będą przydatne w życiu pozagrobowym. Zaliczyć do nich należy jado, a także monety, które od XII wieku często pojawiały się przy pochówkach jako ekwiwalent dawniejszego wyposażenia. Badania archeologiczne dowodzą, że w trakcie zasypywania mogiły rozbijano naczynia i palono ogień, wreszcie w jakiś sposób grób oznaczano na powierzchni, gdyż tylko wyjątkowo odkrywamy na cmentarzyskach nieprzykościelnych pochówki w sekwencji stratygraficznej. Na niektórych obiektach spotyka się i inne cechy, świadczące o pogańskim obrządku pogrzebowym, a mianowicie paleniska, użytkowane zapewne do organizowania styp (Złota Pińczowska, Niewiadoma, g. Sabnie), groby symboliczne (bez pochówku, a z wyposażeniem), pochówki podwójne, a nawet potrójne w jednej jamie grobowej.

Cmentarze przykościelne, to obiekty długo użytkowane, niekiedy aż po wiek XVIII–XIX, wielowarstwowe, z przewagą grobów bez żadnego wyposażenia, z trumnami, do których składano ciało. Dary grobowe ograniczone są do ozdób i części stroju, jeśli występuje nóż, to jest on umieszczony w pochwie przy pasie, jeśli złożono do grobu monetę, to była ona ukryta w ręku lub ustach zmarłego. Widoczne jest na tych cmentarzach przestrzeganie reguł pochówku chrześcijańskiego, co jest zrozumiałe ze względu na sąsiedztwo kościoła, a więc i duchowieństwa.

Od XIII w. kościół dokonał ingerencji w dawny świat wierzeń związanych ze śmiercią, przejmując opiekę nad zmarłym. Nie wolno już składać darów, nie można wyposażać zmarłego na dalszą drogę, nie trzeba nad nim odprawiać pogańskich obrzędów oczyszczenia. Zmarły należy do Boga, a duchowny poprzez odpowiednie modlitwy umożliwi mu wejście do królestwa niebieskiego. Z dawnych zwyczajów pozostaje wkładanie do grobu monety, traktowanej jako ekwiwalent dawniejszego wyposażenia potrzebnego zmarłemu w zaświatach. Najdłużej zaś utrzymał się zwyczaj niecenia ogni zadusznych, zapalanych na cmentarzach w okresie przesilenia jesiennego, gdy obumiera cała przyroda w oczekiwaniu na cud narodzin.

Opisane wyżej procesy miały podobny rytm na ziemiach Polski wschodniej, w szerokiej strefie pogranicza pomiędzy Słowiańszczyzną wschodnią i zachodnią. Tam, za sprawą handlu spotykamy więcej krzyżyków, najczęściej brązowych enkolpionów i kamiennych krzyżyków z łupku, o ruskiej proveniencji. Jednak i tam cmentarzyska mają pogański rodowód. Kurhanowa forma grobu, nasypy kamienne, całopalnie nawet w kurhanach datowanych na XI–XII wiek (Czarna Wielka, woj. białostockie, Rogów, woj. siedleckie), czy analogiczne do mazowieckich groby szkieletowe w obstawach kamiennych, z typowo pogańskim wyposażeniem wskazują, że i tam, mimo infiltracji religii chrześcijańskiej z Rusi, jej idee nie zakorzeniły się szerzej wśród ogółu ludności.

Wszystko to dowodzi, że recepcja chrześcijaństwa w pierwszych wiekach państwowości polskiej była procesem znacznie rozciągniętym w czasie i obejmowała nie wszystkie dziedziny życia człowieka. Największej presji byli poddani władca i jego dwór, choć już nie drużyna. Ta bowiem rządziła się własnymi prawami, o czym świadczy cmentarzysko ruskich druzynników w Lutomiersku pod Łodzią (z XI w.). Styczność z kościołem i duchowieństwem mieli też mieszkańcy stolic biskupich i znaczniejszych grodów. Pozostałą ludność objęto opieką duszpasterską w pełnym tego słowa znaczeniu dopiero w XIII wieku, kiedy powstała już dość gęsta sieć parafii. Uzupełniały ją klasztory, z początku benedyktyńskie, a następnie cysterskie, norbertańskie i kanoników regularnych. Ich zadaniem była obsługa religijna ogółu ludności nie tylko, jak dawniej, jeśli chodzi o świat żywych (czyli przede wszystkim chrzest i małżeństwo), ale również świadczenie posługi w obliczu śmierci. Na ile udało się wkroczenie chrześcijaństwa we wszystkie aspekty życia człowieka średniowiecznego – jest kwestią dyskusji. Średniowieczny penitencjał mnicha śląskiego Rudolfa, pozwala sądzić, że tak jak na Śląsku i na ziemiach Polski lud nadal trwał w bałwochwalstwie. Jeśli wziąć pod uwagę osiągnięcia polityczne, ustrojowe, społeczne i gospodarcze młodego państwa, wówczas wkładu chrześcijaństwa nie da się przecenić. Polska za jego sprawą weszła do rodziny wczesnofeudalnej państw europejskich, korzystała z osiągnięć cywilizacyjnych Zachodu, nieobce też jej były impulsy kulturowe płynące z Bizancjum przez Ruś, Morawy i Węgry. A recepcja chrześcijaństwa? Można powiedzieć, że trwa do dzisiaj, choć obecnie w wielu przypadkach nie uświadamiamy sobie pogańskich korzeni niektórych naszych zachowań, a inne Kościół przejął i włączył do swojej liturgii.

## Bibliografia:

1. Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*. Przełożył R. Grodecki. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
2. J. Dowiat. *Chrzest Polski*. Warszawa 1961.
3. Thietmar. *Kronika*. Tłum. M. Jedlicki. Poznań 1953.
4. H. Zoll-Adamikowa. *Małopolskie cmentarzyska z X-XII w. a kwestia recepcji chrześcijaństwa w Małopolsce*.

THE RECEPTION OF CHRISTIANITY IN THE FIRST CENTURIES  
OF THE EXISTENCE OF THE POLISH STATE

S u m m a r y

The written sources concerning the conversion of Poland to Christianity in 966 have been fully analysed by historians. Archeology has added certain new elements, especially concerning the success of the introduction of the new beliefs. This can be approached from the point of view of the disappearance of paganism or the degree to which Christianity is accepted.

In the beginning of the Conversion of Polish territories, the Church was more concerned with destroying pagan cult-places than with instilling the basis of belief in the populace. The clergy was more concerned with the world of the living than becoming concerned with the beliefs concerning the cult of the dead. Few had the possibility to get to know the doctrine of the Church, because of the sparse network of churches and the foreign clergy prevented the development of a real mission. In the tenth century and the first half of the eleventh century there is an almost total lack of Christian symbolism in the archaeological material. The oldest churches were small and served only the elite. Crucifixes, as a visible symbol of the spread of the new beliefs appear only in the second half of the eleventh century and twelfth century, and were usually treated as pendant on necklets of beads. The liturgical vessels and pastorals from Tyniec, Gniezno and Poznan served the clergy in the celebration of masses, and equally had no connection with the layman.

It is in the non-churchyard cemeteries that the most traces of paganism survive until the beginning of the thirteenth century. Here were buried people who lived far from the church and the apparatus of power, and it is here that we meet graves furnished with a range of gravegoods for satisfying the needs of the dead in the afterlife. These are everyday items such as knives, amulets, vessels and buckets, as well as coins. From the twelfth century, other items appear more commonly. The form of the graves was also pagan, without coffins, with various additional constructions around the corpse (wooden linings, base planks, stone linings, stone layers over or under the grave), sometimes with a burial mound over it. Occasionally eleventh or twelfth century cremations are also found among inhumation graves, or under isolated mounds, or graves of „vampires” in which the corpse was laid out differently from others (for example on its side in a crouched position, face down, pierced by a wooden peg). Only in the thirteenth century were multilayer churchyard cemeteries founded in the major centres, with the bodies in coffins and unaccompanied by gravegoods excepting the occasional ornament.

The reception of Christianity in the first centuries of the existence of the Polish state was a process which was drawn out over a significant length of time and affected



different aspects of life variously. Only after the creation and stabilisation during the course of the thirteenth century of a network of parishes allowed the full development of the ministry, although even today traces of paganism still remain in folk customs.

*Transl. by Maria Miśkiewicz*